



OŚWIATA.

Organ zjednoczonych związków zawodowych.

Wychodzi
co dwa tygodnie.

Przedpłata kwartalna wynosi 75 fen.

Redaktor odpowiedzialny:
Wojciech Śremski w Poznaniu
Strzałowa ul. 3 I.

Pieśń majowa.

Wolny przekład z Andrzeja Scheu'a.

Pierzchła, pierzchła wiedźma — zima,
Na słonecznym swym rydwanie
Sle wiosenka-czarodziejka
Matce-ziemi powitanie.
Hejże, z domu dusznych murów
Tam na pola, w lasów cień,
Wśród śpiewających będziem chórów.
Święcić Pierwszy Maja dzień!

Co wśród zimy groźnych mroków
Serce lodem nam ziębiło —
To się w falach wnet rozplynie
Czarodziejską wiosny siłą.
Pierzchły wszelkie przykre mary,
W sercu błogo — istny raj,
Wzniesmy w górę swe sztandary,
Niech nam żyje Pierwszy Maj!

Niech na świecie dziś ustanie
Turkot maszyn, kół warczenie —
Niech po świecie z technieniem wosny
I pokoju przejdzie technienie.
Gdzie jest zima nędzy, trudu,
Niechaj zabrzmi wszędzie tam:
Pierwszy Maja — wiosna ludu —
Pierwszy Maj niech żyje nam!

Bracia nasi wszystkich krajów,
Siostry nasze, w górę czoła!
Robotnicy całej ziemi —
Do jednego stańmy koła.
By udręczeń pierzchły mary,
Szczęścia nie cmił nędzy cień —
Wzniesmy w górę swe sztandary,
Święćmy Pierwszy Maja dzień!

Przełożył F. P.

Święto pracy.

Za tydzień obchodzić będą robotnicy całego świata po raz piętnasty dzień 1-go maja jako uroczystość demonstracyjną w celu osiągnięcia

ośmiodziesiętnego dnia pracy. O ziszczeniu się tego żądania robotników wyraziło się już tylu prawdziwie uczonych, humanistów i higienistów, że tylko zła wola i nienawiść do ustępstw na korzyść robotników powstrzymuje kapitalizm od każdego kroku, któryby zbliżył stopniowe osiągnięcie ośmiodziesiętnego dnia pracy.

Tam wszędzie, gdzie ośmiodziesiętny dzień roboczy zaprowadzono, wykazało się, że przedsiębiorcy nie na tem nie stracili, dla robotników stał się on istnym błogosławieństwem, dla całej ludzkości zaś ogromnym krokiem prawdziwego postępu i rozwoju kulturalnego.

Przesiąkły materyalizmem na wskroś kapitalizm, ceniący martwą maszynę więcej aniżeli życie i zdrowie tysiąca robotników, nie może się pogodzić z myślą, aby dla strat, jakie ostatecznie ponosiłby musiał z powodu rychlejszego zatrzymania maszyn, pozwolić, iżby społeczeństwo ludzkie miało stanąć na wyższym szczeblu kultury, stać się szczęśliwszem.

Ale minęły już czasy, gdzie robotnicy dopraszali się łask w ulżeniu swej doli, nastał wiek, w którym coraz potężniej, coraz natarczywiej domagają się swych praw, które im się słusznie i sprawiedliwie przynależą. Rok od roku głos domagających się coraz więcej wzrasta i milionowem echem się powtarza, to też spowodowuje kapitalizm do coraz rozpaczliwszych wysiłków, aby głos ten, domagający się sprawiedliwości, zagłuszyć. Całą złość i wściekłość swą wylewają na żądania robotnicze z trybun parlamentarnych i z łamów im podanej prasy. Uczeń najmniejszy daremnie wysusza sobie mózgi na zbijanie słusznych żądań robotniczych, lecz wszystko to na nic się nie zda i tylko wykazuje, jak smutną jest ich postawa, jak niedorzeczną ich złość.

Coraz więcej ścieśniają się szeregi robotnicze, mimo ucisku i prześladowania nowe za-

stępy przylaczają się do walczących i nie ich powstrzymać nie może, że czy rychlej, czy później zwycięstwo będzie po ich stronie.

Przeciwnicy robotników, występując przeciw żądaniu zaprowadzenia ośmiogodzinnego dnia roboczego, wywodzą, że robotnicy nie umieliby zużyć uzyskanego wolnego czasu. — Na razie niepotrzebnie ich o to głowa boli, ale aby wykazać śmieszność i niedorzeczność tego twierdzenia przytaczamy tu kilka przykładów.

W Szwajcaryi już przy wprowadzeniu jedenastogodzinnego dnia roboczego dawano wyraz obawom, że to skrócenie czasu roboczego nie doprowadzi do niczego dobrego, że „czas we fabrykach zyskany użyty zostanie jedynie na korzyść szynkowni“. Posłuchajmy, czego nas uczy praktyka dnia ośmiogodzinnego. Widok, przedstawiający się oczom naszym, jasny jest i pociągający i z daleka uśmiecha się do nas obraz bardziej szczęśliwego pokolenia ludzi. W Australii właściciele szynków są właśnie najbardziej zjadłymi przeciwnikami ośmiogodzinnego dnia roboczego, gdyż skróceniu czasu roboczego towarzyszyło tam stale rzadsze odwiedzanie szynków.

Założenie czytelní i bibliotek, urządzenie szkół wieczornych, wykształcenie naukowe i techniczne, rozwój zainteresowania sztuką, zdrowe ćwiczenia ciała — oto, jakie skutki spowodowało wprowadzenie ośmiogodzinnego dnia roboczego w Australii i innych krajach.

Melburnska akademía robotnicza ma przeszło 2000 słuchaczy, a w tej liczbie 53 proc., czyli 1060 — to prawdziwi pracownicy fizyczni i wyrobnicy. W soboty po obiedzie w ogromnej bibliotece miejskiej pełno gości z klasy robotniczej. W Wiktorii na jeden milion mieszkańców istnieje 239 bibliotek. W Anglii górnicy Northumberlandu, mający najkrótszy dzień roboczy (6 godzin), uważani są w kraju całym za najbardziej trzeźwych i sumiennych robotników. Tu zwraca się też wielką uwagę na wykształcenie, podczas gdy górnicy Lankaszynu, gdzie dzień roboczy jest najdłuższy, odznaczają się niekulturalnością swoją.

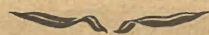
Pierwszym skutkiem prawa o dziesięciogodzinnym dniu roboczym w Anglii było natychmiastowe i bardzo znaczne dążenie do rozwoju i doskonalenia się umysłowego. Po zmniejszeniu dnia roboczego z 12 do 8 godzin w fabrykach Kumberlandu Zachodniego ilość członków Towarzystw wstrzemięźliwości od alkoholu zwiększyła się o 50 proc.

Widzimy, że skrócenie dnia roboczego do 8 godzin sprowadza — obok zadziwiającej w wysokim stopniu produktywności robotnika — jeszcze

drugi cud: rozkwit umysłowych, moralnych i fizycznych sił robotników! Fabrykanci widzą naokoło siebie świeżych, rzeźkich, inteligentnych i pełnych radości życia robotników.

Według słów panów Johnson (ze Stratfordu w Anglii) po wieloletniej próbie z ośmiogodzinnym dniem roboczym mieli oni u siebie ludzi inteligentnych zamiast dawniejszych nieokrzesanych robotników. Inny fabrykant powiada: „Radość życia prowadzi z sobą energią dobrowolną w pracy i w większej ilości wypadków czyni zbytecznym nadzór i napędzanie do roboty“.

Trzeci powiada: „Przytem lenistwo nie ma weale miejsca ani próżna strata czasu, nawet wtedy, gdy pracy nie dogląda majster. W dużej fabryce okoliczność ta ma daleko większe znaczenie, niż jedna godzina pracy dodana“.



Do kobiet.

Niestety bardzo wiele jeszcze kobiet mówi: „Co nas obchodzi ruch robotniczy? Nie mamy czasu ani chęci chodzić na zebrania i wysłuchiwać mów o rzeczach, które nie rozumiemy i które nas nie obchodzą.“

Czy można usprawiedliwić takie argumenty? Bynajmniej. W Ameryce większość kobiet, a zwłaszcza samotnych, żyje z pracy rąk swoich bądź to w fabrykach i warsztatach, bądź w sklepach i biurach. W Niemczech było w r. 1895 nie mniej, jak 1.057.653 zamężnych kobiet w fabrykach. Tyleż kobiet nie było zatem w stanie uczynić zadość swoim obowiązkom jako żony i matki. Na wsi znajdują kobiety coraz większe zastosowanie przy robotach polnych, a w handlu, przemyśle i komunikacji zdobywają jedną gałęź po drugiej.

Przybytek pracy kobiety tłumaczy się różnymi względami. Najpierw tą okolicznością, że młodzież coraz rzadziej zawiera związek małżeński i że takowy następuje w coraz późniejszym wieku, bo coraz trudniej przychodzi mężczyźnie założenie własnego ogniska. Wynajdywanie coraz to nowszych maszyn i narzędzi mechanicznych, ulepszenie starych i doskonalenie całego podziału fabrycznej pracy, pozwala fabrykantom zastępować silnych i wykwalifikowanych robotników, kobietami, a nawet dziećmi. A kobiety i dzieci tanio robią, skromnie i pokornie się zachowują i nie stawiają żądań. W to mi graj, chciwym jak największego zysku fabrykantom!

Miliony kobiet niszczy swoje zdrowie po fabrykach, zarabiając ledwie tyle, że starczy na bardzo liche utrzymanie. Wszak w przemysłowych okręgach u podnóża gór saskich udowodniła lekarska statystyka, że każde 18 dziecko przychodzi na świat nieżywe z łona matki-robotnicy. Żle odżywiana, przepracowana matka nie będzie rodzić silnych, zdrowych dzieci.

Robotnico, czy cię te wszystkie stwierdzone fakta istotnie nie obchodzą? O to cię pytamy, ty, której dusza znękana jest i smutna, bo ciężą na niej cierpienia twojej płci i twojej klasy, a co mimo to zdala stoisz od walki twych sióstr, od boju twoich kolegów pracy za wolność i sprawiedliwość! Czy cię wcale nie obchodzi jaki obrót wezmą twoje losy, jak spędzasz dni swego życia w pomroku zmuśnionej, niewdzięcznej pracy, troski zdrowie twoje wysysającej i biedy jak z mora pierś ścisnącej? Twoja młodość znika, siły cię opuszczają, i jakaż będzie twa starość? A taki los, jak twój, jest współdziałem twoich wszystkich towarzyszek i towarzyszy pracy i niedoli.

Robotnico, siostró, czyś kiedyś pomyślała o tem, czemu tak jest urządzone na świecie, czy tak musi być zawsze i na wieki? O nie, siostró, przenigdy! Co dziś jest, może się jutro zmienić, jeśli wszyscy co są upośledzeni, wezmą się sami do dzieła swojego wyzwolenia.

Wszakżesz w Niemczech już milionowy zastęp robotników w związkach zawodowych walczy o lepszą dolę o znośniejsze warunki pracy. Czego jeszcze nam trzeba, to współdziału kobiet, robotnic w tej walce. Robotnice masowo powinny wstępować do zawodowych stowarzyszeń, aby naspół ze swymi kolegami pracy walczyć o lepsze zarobki, krótszy czas roboczy, lepsze urządzenia zdrowotne po fabrykach i wogóle o godniejszy byt. A te kobiety, co pilnują w domu gospodarstwa, oddać mają niemniejsze usługi od swych fabrycznych sióstr, jeśli okażą swym mężom żywe zainteresowanie i współczucie w boju z wyzyskiem. Dziś niestety wiele jest jeszcze kobiet, które mężom swym utrudniają przynależenie do organizacji, żal im kilku groszy w tym celu wydanych — niepomne, że grosz ten przynosi setne procenta. Gdy żony i matki potrzebę organizacji uznają dla swych mężów i synów za konieczną, wtenczas sprawa robotnicza olbrzymim krokiem posuwać się będzie naprzód.

Partacze sprawy robotniczej.

Od 1-go kwietnia r. b. rozpoczęli partacze związków zawodowych, związy się „Polskim Związkiem Zawodowym“, wydawać gazetę p. t. „Siła“, wychodząca „tymczasem“ co miesiąc, objętości pół arkusza. W artykule wstępnym czytamy:

„Robotnicy polscy, którzy nie chcieli poddać się pod rządy wrogów naszej narodowości i wiary, a mianowicie pod rządy Niemców względnie socyalistów, ci robotnicy polscy stworzyli własną, czysto polską organizację, zszeregowali się na gruncie polsko-katolickim.(!)

Z natury rzeczy Polski Związek Zawodowy w czasie dwuletniej swej działalności nie mógł do takiej urosnąć potęgi, by mógł sobie lekceważyć wpływy niemieckiego „Związku Chrzesciańskiego“ i socyalistycznych „Związków Central-

nych“. Tem mniej oczywiście uważa Polski Związek Zawodowy za stosowne zwalczać dwie wspomniane obce organizacje, lecz przeciwnie, o ile tego wymaga interes robotnika polskiego, Polski Związek działa w porozumieniu z wspomnianymi związkami, kierowanymi przez Niemców względnie socyalistów.(?)

W stosunku do pracodawców nie uprawia Polski Związek Zawodowy walki klasowej, nie budzi w robotniku fanatycznej nienawiści klasowej, ale raczej stoi na stanowisku słuszności, broni praw robotnika polskiego, praw przynależących mu się Bogiem a sprawiedliwością. Obronę tych słusznych interesów i żądań robotnika polskiego prowadzi Polski Związek Zawodowy zarówno przeciwko pracodawcom niemieckim, jak i polskim, o ile takowi nie wypełniają swych obowiązków wobec swych pracobiorców.(?) W stosunku zaś do ludu roboczego uważa Związek Polski za swoje jedyne, ale zarazem za swoje bezwzględne zdanie: obronę interesów robotnika polskiego.(?) Polski Związek Zawodowy, jako organizacja polska, krwawem groszem polskiego robotnika utrzymywana, nie może sił moralnych i materyalnych trwonić na pielęgnowanie interesów robotnika niemieckiego, mającego swoje związki i swoich obrońców. (Przecież tego nikt nie będzie żądał! — Red.)

Z tego, cośmy powyżej powiedzieli, nie wynika bynajmniej, jakoby Polski Związek Zawodowy zajmował się sprawami politycznymi, był instytucją polityczną.(???) Przeciwnie Związek nasz do polityki zgoła się nie miesza, a ma na oku wyłącznie sprawy zawodowe, położenie ekonomiczne robotnika polskiego.(?)

Co zdanie to nonsens i zbyteczna, aby się takimi bredniami zajmować, każdy rozumny robotnik przyzna, że tak partacka robota tylko zdolna jest ruch robotniczy skoławić, szczęściem, że mało będzie takich, którzy się na lep naszych patryotów dadzą złapać. Rozsądek i zdrowy zmysł robotników poznańskich wskazuje im, gdzie dla nich miejsce, jako zawodowców i dla tego też pomimo ogromnych trudności z jakimi walczą związki centralne, liczba ich członków i w Poznaniu z dniem każdym wzrasta.

Jak się przedsiębiorcy zachowują wobec ochrony robotniczej.

Po raz pierwszy przedłożył rząd parlamentowi memoriał o przekroczeniach pracodawców wobec praw ochrony robotniczej. W roku 1902 zapadło 5621 wyroków, skazujących 5943 osoby. Lecz przede wszystkim podpada łagodność kar, jakimi dotknięci zostali ci przedsiębiorcy, którzy przekraczali przepisy ochronne robotników. Jeżeli się zważy, że przedsiębiorcę za przestępstwa takie spotyka lekka

kara, pomimo, że niedbałość ich zła wola spowodować może śmierć lub kalectwo robotników i może być przyczyną niezmiernych nieszczęść, a przytem jeżeli się porówna jak dotkliwe kary więzienne spotykają robotników za nieraz błache przestępstwa, powstałe przez zbytne rozgoryczenie i prowokację, to łatwo zrozumieć można, że w kołach robotniczych coraz więcej zanika wiara w sprawiedliwość sądów.

Z owych 5943 osób ukaranych tylko 4 skazano na więzienie. 3040 osób skazano do 3 marek kary. 1815 zapłaciło od 3 do 10 marek, 630 od 10 do 20 marek, 395 od 20 do 50 marek, 68 od 50 do 100 mk., 14 od 100 do 200 mk., a 4 osoby zapłaciły więcej jak 200 marek kary.

Tak więc większa połowa, bo 3040, prawo ochronne przekraczających przedsiębiorców ukaranych zostało 3 markami kary. Naturalnie, że wobec tak niskich kar, przedsiębiorcy dalecy będą od poszanowania praw i nadal pozostanie przy starem. Cóż znaczą dla przedsiębiorcy 3 marki kary, przecież w kilku minutach niewolnicy fabryczni je powetują. Wobec tak niskich kar, usunięcia złego spodziewać się nie można.

Ciekawe są zestawienia niektórych przestępstw, bo wykazują po stronie przedsiębiorców tylko nienasyconą zachłanność i wyzysk robotników. I tak, za płacenie robotnikom towarami zamiast gotówką, skazano 22 przedsiębiorców, za niedozwolone zatrudnianie robotników w niedzielę i święta **891**, za wypłacanie zarobku w szynkach **29**, — **606** ukarano za przestępstwo przepisów, dotyczących robotników młodocianych, a więc i dzieci, **246** zaprzekroczenie praw, dotyczących robotnic.

Przytem zauważyć należy, że przecież nie wszystkie wypadki przekroczeń doszły do uszu władz, jedno, że nadzór fabryczny jest zawsze jeszcze niedostateczny, a drugie, że wielu robotników i robotnic nawet wobec inspektorów fabrycznych i urzędników rewidujących z obawy przed utratą pracy zamileza o wyrządzanych im krzywdach. Lecz już wymienione wypadki ukarań wykazują dostatecznie, jak ogromna przestrzeń dzieli klasę robotniczą od przedsiębiorców i kłam zadają nowoczesnym apostołom, bałamucącym robotników harmonią pomiędzy kapitałem a pracą.

Mijanie się z prawdą przy żądaniach renty.

Jak wielką szkodę przynosi nieprawdziwość zeznań dla zabezpieczonego, wykazuje następujący wypadek w pewnej sprawie o rentę. Robotnik rólmy Z. z Oldenburga miał nalepionych 208 znaczków (marek) wnosząc o przyznanie renty inwalidzkiej. Lekarz badając Z., uznał go za zupełnie niezdolnego do pracy, a więc uprawnionego do renty. Na pytanie lekarza, jak dawno już w takim stanie Z. się znajduje, odpowiedział tenże, że mniej więcej od roku. Przed niższą władzą administracyjną powiedział Z., że w poprzednim roku zarobił tylko 70 marek.

Wniosek zakład ubezpieczeniowy odrzucił, gdyż Z. już w roku poprzednim, zanim wniosek o rentę stawił, był inwalidą w myśl prawa, a w takim razie nie powinien był znaczków lepić, bo osoby niezdolne do pracy są wykluczone od zabezpieczenia. Z tych

powodów unieważniono 20 znaczków, które w tym roku zostały nalepione, tak, iż pozostało Z. tylko 188 znaczków ważne nalepionych. Że ale do otrzymania renty potrzebnych jest koniecznie 200 znaczków, dla tego Z. z wnioskiem swym został oddalony.

Z. przekonawszy się, że przez nieprawdziwość swych zeznań, gdyż podana przez niego wysokość zarobku była nieprawdą — sprawa stała się dlań nieprzyjemną, stawił przed instancją rewizyjną, urzędem państwowym zabezpieczenia, dowód, że w roku poprzednim zarobił 150 marek, a że zarobek roczny dla zdrowego robotnika przyjęto we wysokości 350 marek, więc Z. zarobił więcej jak trzecią część tego. Przyjmując ten zarobek jako podstawę do osądzenia jego stanu, to w takim razie Z. w roku poprzednim nie był niezdolnym do pracy w myśl prawa. Znaczki przeto były słusznie lepił i prawo do renty zapewnione. Do tego jeszcze przyszło, że ludzie, u których Z. w roku poprzednim pracował pociągnięci zostali pod karę, że dla niego znaczków nie lepił. W następstwie tego wlepiono brakujące znaczki i w ten sposób osiągnięto liczbę 208 znaczków. Zakład ubezpieczeniowy więc przyjął, że Z. w owym czasie jeszcze inwalidą nie był.

W instancji rewizyjnej poczynione przez centralny sekretariat robotniczy z tego względu zarzuty, pozostały bez skutku. Państwowy urząd zabezpieczeń przychylił się do orzeczenia lekarza, który zaopiniował, że Z. w roku poprzednim już był inwalidą. Prócz tego, dla niższej władzy administracyjnej nie było żadnych powodów, aby rzeczywisty zarobek dla Z. wypośrodkować, gdyż on sam oświadczył, że zarobił tylko 70 marek.

Tak więc nieprawdziwe zeznania niezdolnego do pracy robotnika były powodem, że tenże ze swym wnioskiem został oddalony. Naturalnie sądził Z., że przysłuży się swej sprawie, jeżeli stan swój przedstawi w jak najniekorzystniejszym świetle. Ostatecznie podał on swój zarobek z pamięci, nie kładąc na to żadnej wagi, niestety za późno przekonał się, jak ważnem było to zeznanie dla jego sprawy.

Siódmy zjazd związku robotników i robotnic tekstylnych.

Bohaterska walka tkaczy w Crimmitschau zniechęciła robotników wszystkich innych zawodów, iż po wyczerpaniu zasobów związku robotników tekstylnych pospieszili walczącej braci tkackiej z pomocą, o której bodaj kiedy w podobnych rozmiarach słyszano.

Kiedy po ukończeniu strejku zarząd związku robotników tekstylnych ogłosił siódmy zjazd, przypadający na rok bieżący, to i ten w kołach robotniczych wzbudził pewne zainteresowanie, gdyż na niem spodziewano się ogólnego obrachunku z co dopiero ukończonej walki i przeglądu pozostałych sił i zasobów. Zainteresowanie się zjazdem było tem większe, że przedsiębiorcy w Crimmitschau nieszczęśliwie i nieoszczędzają wysiłków, aby organizację tę zniszczyć, co jak się z sprawozdania przekonujemy, żadną miarą ani udało, ani uda, bo solidarność ogółu robotniczego o to starać się będzie, aby zakusy przedsiębiorców spełzły na niczem.

Od 2 do 5 kwietnia toczyły się w Hanowerze obrady zjazdowe nad przyszłym ukształtowaniem się związku. 117 delegatów reprezentowało członków. Zarząd miał 3 przedstawicieli, wydział 1, gazeta fachowa 2; prócz tego dopuszczono jeszcze z głosem doradcym przedstawiciela członków z dolnej Nadrenii.

i z Crimmitschau. Ze sprawozdania zarządu wykazuje się, że liczba członków w związku stale się powiększa. Wprawdzie uchwała przedostatniego zjazdu, powiększająca składkę tygodniową z początku przyprawiła związek o utratę 12.420 członków, lecz ostatnie dwa lata stratę tę nietylko, że powetowały, ale jeszcze związkowi przysporzyły 18.075 nowych członków. Liczba członków zwiększyła się od końca 1901 roku z 29.740 na 60.235 na końcu 1903 roku. Z tych jest 46.237 mężczyzn i 13.998 kobiet. Związek rozciąga się na całe Niemcy i ma obecnie w 297 miejscowościach swe filie płatnicze. Sprawozdanie zaznacza, że fluktuacja jest jeszcze bardzo wielka, bo z 40.000 członków, którzy w ciągu ostatnich dwóch lat do związku wstąpili, blisko czwarta część znowu szeregi organizacyi opuściła.

Główna kasa związkowa miała od 1 marca 1902 roku do 30 września 1903 r. ogółem dochodu 605.264 marek 29 fen., zas rozchodu 682.035 mk. 48 fen., tak więc rozchód przewyższył dochód o 76.771 mk. 19 fen. przez co majątek związku obniżył się z 86.076 marek 95 fen. na 10.305 mrk. 76 fen. Szczególnie wydano, na gazetę fachową 77.783 mrk. 40 fen., na wsparcia strejkujących 453.119 mk. 57 fen., na niesłusznie wydalonych z pracy 31.475 mrk. 23 fen., na wsparcia chorych 65.298 mk. 74 fen., na wsparcia podróźnych 6.403 mk. 81 fen., na przeprowadzki członków 432 marki 60 fen., za obronę prawną 3.502 mk. 31 fen.

W czasie sprawozdawczym od 1 kwietnia 1902 do marca 1904 przeprowadził związek 58 strejków, z których 20 było zaczepnych i 38 obronnych. Z tego przekonujemy się więc, że daleko więcej, bo aż dwie trzecie strejków spowodowali przedsiębiorcy swą nie-nasyconą żądzą ucisku robotników. Ze strejków zaczepnych ukończono 9 z zupełnym skutkiem dla robotników, 4 z częściowym skutkiem, 6 zaś było bezskutecznych. W jednym wypadku rezultat jest niewiadomy. Ze strejków obronnych ukończyło się 12 z zupełnym zwycięstwem robotników, 11 częściowym, 14 nieszczęśliwie, a o jednym rezultat niewiadomy. W strejkach zaczepnych brało udział 4960 mężczyzn i 5546 kobiet. Największa liczba z nich przypada na strejk w Meerane (1938 osób) i na strejk w Crimmitschau (7383 osoby). Pierwszy, jak wiadomo, ukończył się dla robotników zwycięstwem, w drugim zaś usiłowania robotnicze były daremne. Ogółem kosztowały strejki zaczepne 1.060.898 mrk. Z tych wydano 175.115 mk. na strejk w Meerane, a 834.928 marek na walkę w Crimmitschau. Ogółem walczone w strejkach zaczepnych 893 dni, z tych 91 dni w Meerane, a 146 dni w Crimmitschau.

W strejkach obronnych brało udział 1810 mężczyzn i 1282 kobiet, największa z tychże walk była w Oedt w Nadrennii (500 osób), Kolmar w Alzacyi (392 osoby) i Glauchau w Saksonii (300 osób). Walki te kosztowały 74.173 mk., trwały zaś ogółem 951 dni.

Przewodniczący związku uzupełniając ustnie powyższe sprawozdanie, zaznaczył co do strejku w Crimmitschau. Przy rozpoczęciu walki, nikt przewidzieć nie mógł, jakie przybierze ona rozmiary i jak długo trwać będzie. Przedsiębiorcy i rząd czynili wszystko, aby walkę rozprzestrzenić, przedłużyć i zaostriżyć. Strejku zaprzestano nie z braku środków, lecz jedynie ze względów na interes przemysłu w Crimmitschau. Wobec niesłychanego nacisku władz politycznych niepodobna było strejku przedłużyć o dalsze pół roku, a tem samem na zawsze utracić odbyt przemysłu w Crimmitschau. Pokazało się jednak, iż mimo ogromnego teroryzmu ze strony fabrykantów, utrata członków dla związku była stosunkowo bardzo mała. Walka skończyła się niepomyślnie dla robotników, to

prawda, lecz z tego wynika, że związek jeszcze przedsiębiorcom podołać nie może i musi być wzmocniony.

Przedsiębiorcom nie udało się zniweczyć organizacyi; przeciwnie dla organizacyi będzie walka ta pobudką, ażeby siły swe spotęgować i uzupełnić, aby przedsiębiorcom większy stawiać można opór.

Kasyer związkowy zaznacza, że z powodu strejku w Crimmitschau niepodobna było sprawozdania kasowego wygotować aż do końca czasu obrachunkowego, do uzupełnienia nadmienia, iż związek, którego stan kasy z dnia 30 września 1903 r. wynosił tylko 14.951 mk. 68 fen. miał dzięki zachowaniu się władz saskich do 31 marca 1904 r., a więc w przeciągu 6 miesięcy pochodu 1.151.146 mrk. 34 fen., z tego największą część, bo 1.011.146 marek, 34 fen. wpłynęło od innych związków zawodowych i osób trzecich. Wydatki w ostatnim półroczu wynosiły 846.558 marek 1 fen., tak, iż związek rozporządza obecnie sumą 319.450 mk. Z wydatków ostatniego półroczu wypada 730.938 mk. 4 fen. na walkę w Crimmitschau.

W końcu sprawozdania zaznacza zarząd związkowy, iż z powodu strejku w Crimmitschau i ztąd powstałego nawału pracy, niepodobna było przygotować, jak to uchwalił zjazd przedostatni, projektu do wsparcia dla bezrobotnych. Nawał prac też zmusił zarząd związkowy do ustanowienia trzeciego funkcyonaryusza w zarządzie. Sprawozdanie, a szczególnie walka w Crimmitschau, wywołała dość obszerną dyskusję, na której końcu przyjęto rezolucję, wyrażającą protest przeciwko zachowaniu się pełnomocnika rządu saskiego, dr. Fischera w parlamencie niemieckim, oraz posła narodowo-liberalnego stronnictwa, Patziga, którzy nieudowodnionemi baśniami o teroryzmie strejkujących, tychże w opinii publicznej z trybuny parlamentarnej starali się zohydzić.

W dalszym toku rozpraw stawiono sprawę podwyższenia składek, podziału związku na okręgi i zaprowadzenie wsparcia dla bezrobotnych pod dyskusję, która też stała się nader wyczerpującą. Ostatecznie przyjęto podwyższenie składek tygodniowych o 10 fen. (z 20 na 30 fen.) dla członków męzkich. Zaznaczyć tu wypada, że zarząd motywując konieczność podwyższenia składek oświadczył, że organizacya robotników tekstylnych winna to ogółowi robotniczemu, który ją tak hojnie w ubiegłej walce wspierał swą solidarnością, aby w przyszłości walki zarobkowe przeprowadzać o własnych siłach.

Podwyższenie składek będzie więc miało miejsce tylko dla męzkich, czyli 77 procent członków. Dla kobiet pozostaje dawniejsza składka 20-fenygowa. Z podwyższeniem składek tygodniowych ustaje ale płacenie składek pobocznych. Jednakowoż wolno zarządowi związkowemu w razie większych strejków lub wydań z pracy, rozpisać składki nadzwyczajne.

Przy głosowaniu nad podwyższeniem składek głosowało 63 delegatów, zastępujących 34.407 członków za podwyższeniem, zaś 54 delegatów, zastępujących 21.951 członków przeciw temu. Przyjętym został także podział związku na okręgi i postanowiono, aby zarząd w najmniej rozwiniętych okręgach przede wszystkim ustanowił stałych funkcyonaryuszy okręgowych. Cały związek nie ma jednak mieć więcej, jak ośm okręgów, w których będą ustanowieni urzędnicy.

Prawie jednogłośnie przyjęto wniosek, aby sprawę wsparcia dla bezrobotnych poddać pod powszechne głosowanie członków. Jeżeli okaże się, że wsparcie to uzyska większość głosujących, naten-czas przyszedł zjazd ustanowi wysokość wsparcia i termin jego zaprowadzenia.

Uchwalone podwyższenie składek wchodzi w życie z dniem 1 lipca bieżącego roku.

Siedzibą zarządu związkowego pozostaje Berlin, jako przewodniczący obranym został nadal tow. Hübseh, jako kasyer tow. Treue, jako trzeci płatny urzędnik zarządu tow. Rössel. Następujący zjazd odbędzie się na Wielkanoc 1906 r. w Mühlhausen w Turynii.

W zaprowadzonym w związku wsparciu chorych uchwalono kilka zmian, które dla mężczyzn wsparcie nieco podwyższają oraz czas poczekalny skracają. Wsparcie dla strejkujących podwyższono z 9 na 12 marek dla kobiet i z 12 na 15 marek dla mężczyzn. Także podwyższonem zostało wsparcie na przeprowadzkę z 10—20 mk. na 10—40 mk. (odpowiednio do czasu przynależenia członka do związku).

W końcu postanowiono gazetą fachową przejąć na własność związkową i w tym celu ma się zarząd, wydział oraz komisya prasowa wspólnie porozumieć.

Na zakończenie zjazdu przyjęto jednogłośnie rezolucyę, wyrażającą konieczność następstw z strejku w Crimmitschau, żądającą zaś aby ustawodawstwo zmusiło fabrykantów tekstylnych do zaprowadzenia dziesięciogodzinnego dnia roboczego. Rezolucya ta wyraża, że konieczność dziesięciogodzinnego dnia roboczego w zakładach tekstylnych przyznaje wiedza higieny, urzędnicy nadzoru procederowego oraz wielu wyrozumiałych przedsiębiorców, przeszkadzają zaś jego przeprowadzeniu zorganizowani, wpływowi wielcy fabrykanci. Rezolucya wzywa radę związkową (Bundesrat) i wszystkie partie w parlamencie o jak najspiesniejsze przedłożenie projektu do prawa o dziesięciogodzinnem dniu roboczym w zakładach tekstylnych, a tam gdzie pracujący składają się z mężczyzn, kobiet i małoletnich zaprowadzenia 56-godzinnego tygodnia.

Przegląd robotniczy.

— Jak niską jest płaca robocza w Wielkiem Księstwie Poznańskiem najlepiej ilustruje urzędowe ustanowienie wartości dnia pracy ręcznej w poszczególnych powiatach dla zwyczajnego robotnika.

w powiecie	odolanowskim	Wartość dnia pracy ręcznej
		1 mk. 25 fen.
"	"	babimojskim 1 " — "
"	"	wschowskim 1 " 20 "
"	"	gostyńskim 1 " 20 "
"	"	grodziskim 1 " 20 "
"	"	jarocińskim 1 " — "
"	"	kępińskim 1 " 20 "
"	"	koźmińskim 1 " 20 "
"	"	kościańskim 1 " 20 "
"	"	krotoszyńskim 1 " 20 "
"	"	leszczyńskim 1 " 50 "
"	"	międzyrzeckim 1 " — "
"	"	nowotomyskim 1 " 20 "
"	"	obornickim 1 " 00 "
"	"	ostrowskim 1 " 50 "
"	"	pleszewskim 1 " 50 "
"	"	wschodnio-poznańskim 1 " — "
"	"	zachodnio-poznańskim 1 " — "
"	"	rawickim 1 " 20 "
"	"	szamotulskim 1 " 25 "
"	"	ostrzeszowskim 1 " 40 "
"	"	śmigielskim 1 " 25 "
"	"	średzkim 1 " — "

w powiecie średzkim	1 mk. — fen.
" " skwierzyńskim	1 " 50 "
" " wrzesińskim	1 " — "

— **Tułaństwo ludu polskiego.** Wychodźstwo polskich robotników rolnych z Galicyi i Królestwa Polskiego do Niemiec rozpoczyna się na dobre. W latach 1900—1903 wywędrowało z gubernii kaliskiej razem 195.879 osób, czyli przeciętnie na rok 65.293. Z gubernii płockiej 78.527, na rok przeciętnie 26.176. Z gubernii łomżyńskiej 48.695, na rok przeciętnie 16.215. Z gubernii piotrkowskiej 38.615, na rok przeciętnie 12.872. Z gubernii warszawskiej 24.561, na rok przeciętnie 8187. Z gubernii suwałkowskiej 7292, na rok przeciętnie 2431. Zatem w ostatnich trzech latach wywędrowało z Królestwa Polskiego razem 393.519 robotników rolnych do Niemiec za pracę, czyli na rok przeciętnie 131.173. — Także w Galicyi wychodźstwo na roboty do Prus wzrasta się z każdym dniem. Tegoroczny ruch przewyższa znacznie zeszłoroczną liczbę wychodźców. W zaprzęsłą środę odjechało z Krakowa 5 pociągów z robotnikami. Każdy pociąg wioził 600 do 700 ludzi. Z powodu braku wozów zostało na krakowskim dworcu jeszcze kilkuset wychodźców. Osobne partie robotników zdążają przez Płaszów do Oświęcimia. Cały dworzec, sale i plac przed dworcem zapełniony był robotnikami. Pochodzą oni ze wszystkich stron zachodniej Galicyi aż do Jarosławia. Zaś na pruskiej stronie w Mysłowicach wygląda czasem jakby na targowicy. Setki i tysiące tych biedaków zapełniają czasem wielki plac w Mysłowicach. Pomiędzy nimi uwijają się różni „opiekunowie“ i pokatni naganiacze, czyhający na łup i rozechwytyjący robotników galicyjskich, za których pruscy faktorzy płacą po 5 mk. „od głowy“. Agenci posyłają ich potem do Saksonii, Pomorza, Brandenburgii, Hanoweru itd. na wielkie majątki junkrów niemieckich, gdzie od świtu do zmroku za kilka trojaków dziennie ciężko pracować muszą. Lud polski nie z rozkoszy, lecz z biedy wychodzi na obczyznę, a że opuszczać musi ziemię ojczystą, to nie jego wina, lecz wina stosunków, wina polityki antypolskiej, a przede wszystkim wina lichiej gospodarki szlachty polskiej.

— **Kilka słów o rencie inwalidzkiej.** Wiadomo, jak trudnem jest przeprowadzenie sprawy o rentę inwalidzką. Zdarzało się już, że człowiek umarł, zanim zdążył dojsć swoich praw. Ciekawy wypadek notuje centralny organ związków zawodowych. Wóznica P. spadł w roku 1897 z wozu i uległ ciężkiemu okaleczeniu. Przyznano mu na razie rentę 50 procent, ale już w następnym roku obniżono ją na 25 proc., a w r. 1901 do 15 proc. Nie pomogły żadne apelacye, jakkolwiek P. był zupełnie niezdolnym do pracy i żywił go tylko z łaski pewien oberzysta. Sekretaryat robotniczy w Hamburgu wziął sprawę w swoje ręce. Sąd rozjemczy, opierając się na świadectwach lekarskich, znowu przysądził wóznicy P. tylko do 15 proc. Wniesiono rekurs przeciwko temu wyrokowi i uzyskano zezwolenie na oddanie poszkodowanego wóznicy pod obserwacyę lekarską do kilonńskiej kliniki uniwersyteckiej. Tu znalazł się bezstronny i sumienny lekarz, który zaświadczył, że P. jest zupełnie niezdolnym do pracy. Teraz dopiero przyznano P. całkowitą rentę. Powyższy wypadek jest ciekawy ze względu na świadectwa lekarskie. Aż 8 doktorów badało biednego kalekę. Siedmiu dowodziło, że P. jest zdolnym do pracy, tylko udaje chorego, bo mu się robić nie chce, a ósmy dopiero zbadał go wszechstronnie i sumiennie i pomógł nieszczęśliwemu. — Znaną jest rzeczą, jak często doktorzy są zdania, że chory symuluje (udaje).

— **Wsparcie dla bezrobotnych jest wynagrodzeniem za lenistwo**, tak zawyrokował niejakiś major v. Loen na pewnym zebraniu. Pan ten jest naturalnie wielkim posiadicielem ziemskim. Uskarżał on się na brak robotnika rolnego i tłumaczył to tem, że robotnik fabryczny może z żoną i dziećmi w niedzielę iść na spacer. Zamiast więc tych ludzi podczas bezrobocia głodem zmusić do powrotu na wieś pod bat pana, to teraz zamierza się zaprowadzić wsparcie dla bezrobotnych, a według pojęć pana majora jest to wynagrodzeniem za lenistwo. — Taką bezczelnością odznaczają się agrariusze wobec kwestyi robotniczej.

— **Suchoty płuc w różnych zawodach.** Radzca zdrowia dr. Elben ogłosił obszerne studia o śmiertelności z powodu suchot płucnych w Wyrtembergii z lat 1899—1901. Wpływ pracy zawodowej wykazują następujące liczby najniekorzystniejszych zawodów. Na 100 wypadków śmierci były suchoty płuc jej przyczyną u:

introligatorów	54,4	malarzy pokojowych	44,1
krawców	53,6	stolarzy	43,8
szwaczków	52,7	blacharzy	43,1
drukarzy	52,2	zegarmistrzów	41,9
haciarzy	52,0	sztukatorów	41,1
piekarzy	50,0	rzeźników	40,7
kamieniarzy	49,5	bednarzy	40,3
złotników	47,1	przedzelników	39,2
szweców	46,4	ślusarzy	37,6
siodlarzy	45,7	przedzelniczek	37,1
browarzy	44,4		

— **Dziewięciogodzinny dzień roboczy w bawarskich warsztatach państwowych.** Bawarski minister komunikacji oświadczył w komisji sejmowej, iż z dotychczasowo w jego oddziale ustanowionym stałe 9½-godzinny dzień roboczy zrobiono tak znakomite doswiadczenia, że bez wachania przystąpić można do zaprowadzenia dziewięciogodzinnego dnia pracy. Chce on się porozumieć z resztą ministrów bawarskich, aby we wszystkich warsztatach państwowych zaprowadzono dziewięciogodzinny czas pracy... — Lecz, nie zapominajmy, że to się dzieje w Bawarii — a nie w Prusach!!

— **Brak pracy w kopalniach.** Z Westfalii nadchodzi przerażająca wiadomość, iż przedsiębiorcy tamtejsi nie tylko ograniczyli ilość zmian w tygodniu, ale nadto postanowili zaprzestać prac w kilkunastu mniejszych kopalniach i wywalić z pracy zupełnie przeszło 20.000 górników. Tym sposobem więcej, aniżeli 100 tysięcy ludzi, znajduje się nagle bez chleba i bez dachu nad głową.

— **Zaprowadzenie 10-godzinnego dnia pracy w Szwajcarii.** W Bazylei rząd przedłożył Wielkiej Radzie projekt zmiany ustawy ochrony robotnic, w którym zamiast dotychczasowych 11 godzin, żąda 10 godzin pracy, a we wileń świąt i niedziel 9 godzin pracy dziennie.

Sprzedawczynie, które muszą pracować w niedzielę, mają otrzymać inny dzień wolny w tygodniu. Przerwa obiadowa ma być przedłużoną z 1 na 1½ godziny, dawanie roboty do domu ma być zakazane. W projekcie znajduje się także przepis, aby dla robotnic sklepowych były w dostatecznej ilości krzesła i aby im dozwolono robić z nich użytek. Kary mają być obniżone z ½ na ¼ płacy dziennej.

Projekt ten jest już znacznym postępem, wobec istniejącej ustawy, a Frakcja socjalno-demokratyczna w Wielkiej Radzie zamierza zaprowadzić jeszcze dalsze ulepszenia.

Strejki.

Z kilku miejscowości donoszą o strejkach wybuchłych w przemyśle budowlanym. W Toruniu zawarli po kilkodniowym strejku cieśle umowę roboczą z pracodawcami, w której uzyskali znaczne podwyższenie płacy. Wogóle w Toruniu i okolicy daje się odczuwać dość silny ruch zarobkowy pomiędzy murarzami i zwyczajnymi robotnikami budowlanymi, zmierzający do podwyższenia zarobków.

W Podgórzu zawiesili pracę murarze zajęci przy budowie nowej gazowni, żądając 45 fen. płacy na godzinę.

W Królewcu przyszło do strejku zwyczajnych robotników budowlanych. Przedsiębiorcy zawiesili wszelkie prace na budowach, wydalaając wszystkich murarzy. Chcą oni koniecznie zmusić robotników, aby pracowali za 30 fen. na godzinę. Teraz murarze nie prędzej podejmą pracę, aż im zarobki nie zostaną podwyższone.

Z Budapesztu nadchodzi wiadomość, że w całych Węgrzech wybuchł strejk służby i urzędników kolejowych. Żaden pociąg węgierskich kolei państwowych obecnie nie kursuje. Z rozmaitych punktów kraju donoszą o wstrzymaniu pociągów. Strejk rozpoczął się 20 b. m. w nocy. Na dworcu budapeszteńskim budnicy pogasili lampy sygnałowe, a sami ułożyli się na szynach, tak, że lokomotywy, przesuwające wozy, zostały wstrzymane.

Przyczyną strejku kolejowego jest niezadowolenie, spowodowane przedłożoną przez rząd przed kilku dniami ustawą o regulacji płac urzędników kolejowych. Strejkujący żądają podwyższenia płacy w tej wysokości, jak tego żądali w memoryale, wniesionym do ministerstwa, oraz ogólnej amnestyi dla przywódców strejkowych. W razie spełnienia tych żądań, są gotowi zaprzestać strejku. Jak słychać, prezydent kolei państwowej wystosowało do rektora politechniki prośbę o oddanie mu do dyspozycji jako maszynistów studentów, którzy złożyli egzaminy. Pasażerowie z Wiednia jadą do Budapesztu Dunajem.

Ruch strejkowy we Francji. W przemyśle tkackim Francji północnej szerzy się obecnie ruch strejkowy. W mieście Roubaix strejkuje w 49 zakładach przeszło 4700 osób. Oprócz tego 3000 ludzi zmuszone są do próżnowania skutkiem tego strejku. Robotnicy żądają, aby pomimo skrócenia dnia roboczego o pół godziny (co nastąpiło z chwilą wejścia w życie prawa o 10-godzinnym dniu roboczym, tj. od 1 kwietnia 1904 roku), płaca nie była zmniejszona. Takież strejk wybuchł w mieście Lille, gdzie strejkuje około 6000 robotników tkackich w 50 zakładach fabrycznych. Wzorem tkaczy metalowcy żądali takiego uregulowania płacy, by skrócenie dnia roboczego nie wyszło im na szkodę. Rząd z obawy przed rozruchami zgromadził w okręgu przemysłowym około Lille i Roubaix wielką ilość wojska i żandarmeryi. Zawsze jednak francuzcy towarzysze mogą być pewni, że ich nie spotkają takie prześladowania, jak strejkujących w Crimmitschau.

Sprawy związkowe.

Centralny związek kowali miał w roku 1903 ogółem dochodu 107.021 mk. 4 fen., wydatków 93.913 marek 91 fen. — Stan kasy 31 grudnia 1903 r. wynosił 33.247 mk. 67 fen. — Większe wydatki spowo-

dowały: Agitacya 7566 mk. 1 fen., gazeta fachowa 11.090 mk. 27 fen., walne zebranie 5710 mk. 18 fen., wsparcia podróŜnych 4790 mk. 10 fen., wsparcia bezrobotnych 19.397 mk. 65 fen., wsparcia strejkujących 8973 mk. 30 fen., wsparcia dla niesłusznie wydalonych z pracy 1755 mk. 97 fen. Na początku roku liczył związek 7244 członków, na końcu zaś 8902. Fluktuacya jest jednak jeszcze ogromna. Z 1000 nowowstępujących pozostało w związku 303.

Związek malarzy, lakierników i t. d. Majątek organizacyi na końcu roku 1903 wynosił 207.680 mk. 82 fen. Dochody tegoŜ roku wynosiły 316.819 mrk. 26 fen. — Rozchody 295.995 mrk. 52 fen. — Na wsparcia strejkujących wydano 93.217 mk. 74 fen., wsparcia chorych 29.488 mk. 79 fen., wsparcia podróŜnych 5555 mk. 62 fen., pośmiertelne 3385 mrk., niesłusznie wydalonym z pracy 2265 mk. 48 fen. — Gazeta fachowa 23.460 marek. Według wpłaconych składek zapłaciło 19.037 członków składki za cały rok (52 tygodnie). W roku sprawozdawczym wstąpiło 15.766 nowych członków. Liczba, której Źaden inny rok nie wykazuje, lecz niestety i malarze sã jeszcze bardzo niestali, gdyŹ z 12.757 nowych członków, którzy wstąpili 1902 roku do związku 60 proc. w pierwszym roku swego członkostwa szeregi organizacyi znowu opuściło. Z 8200 członków, którym w roku 1899 wystawiono nowe ksiãteczki, było 1-go stycznia 1903 roku jeszcze tylko 2800 w organizacyi.

Centralny związek cieśli. Sprawozdanie za rok 1903 wykazuje ogółem dochodu 641.821 mk. 20 fen. — Wydatków w kasie głównej 332.021 mk. 50 fen., w miejscach płatniczych 186.376 mk. 89 fen. — Nadwyżka dochodów wynosi 138.934 mk. 5 fen. po obliczeniu procentów od ulokowanych kapitałów. Majątek związku wynosi obecnie 558.045 mk. 86 fen. — Najgłówniejsze wydatki stanowiły: Agitacya 35.552 mk. 50 fen., organ związkowy 47.910 mk. 53 fen., strejki 173.159 mk. 41 fen., obrona prawna 14.962 mk. 50 fen., wsparcia podróŜnych 6048 mk. 65 fen., wsparcia niesłusznie wydalonych z pracy 3576 mk. 75 fen., walne zebranie 11.444 mk. 81 fen., płaca funkcyonaryuszy, komorne, portorya, druki i t. d. 26.957 mk. — Przeciętna liczba członków wynosiła 29.905 postąpiła więc od 1902 r. o okrągłych 6000. Miejsce płatniczych miał związek 516, z których najgłówniejsze były Berlin z 3136 członkami, Drezno 2084, Hamburg-Altona 1823, Lipsk 1115, Wrocław 611, Bremena 558, Szczecin 528, Hanower 466, Sztutgart 352, Kamienica (Chemnitz) 350. NiŜej 300 członków miały: Lubeka 293, Lehe-Geestemünde 270, Magdeburg 241, Disseldorf 237, Plauen 234, Kolonia 225, Królewiec 224. NiŜej 200 członków: Frankfurt nad Menem 197, Cassel 196, Mannheim 185, Wilhelmshaven 182, Strassburg 177, Poznań 171, Nornbergia 160, Altenburg 153, Erfurt 149, Gotha 147, Szpandawa 146, Brunświk 134, Bydgoszcz 132, Halberstadt 128, Dortmund 127, Barmen-Elberfeld 118. Wszystkie inne miejsca płatnicze mają niŜej 100 członków.

Związek szewców liczył na końcu czwartego kwartału roku zeszłego 26.296 członków, z których 2989 było kobiet. Majątek związku powiększył się w ciągu czwartego kwartału z 124.052 mk. 22 fen. na 150.855 marek 7 fen.

Kartel związków zawodowych.

Dnia 28 kwietnia o godzinie 8 wieczorem w lokalu zebrani na JeŹycach, ul. Jadwigi 16 odbędzie się

posiedzenie

z następującym porządkiem dziennym:

1. Odczytanie protokołu.
2. Sprawozdanie kasowe składek na strejk w Crimmitschau.
3. Sprawozdanie kasowe za I kwartał.
4. Uroczystość majowa.
5. Załatwienie sprawy lokalu.
6. Kwestya najęcia nowych biur kartelowych.
7. Wybór wydziału kartelowego.
8. Wnioski i rozmaitości.
9. Odczytanie delegatów.

Na powyŜsze posiedzenie zaprasza się takŜe wszystkie zarządy związkowe w celu omówienia sprawy 6 punktu porządku dziennego.

Wydział.

Bacność robotnicy w Poznaniu!

W niedzielę 1 maja o godzinie 5 po południu odbędzie się na sali p. Sommera, na JeŹycach, ulica Jadwigi nr. 16

Uroczystość 1 maja.

Program nadzwyczaj urozmaicony, składający się z koncertu, śpiewu i tańcy.

Wstęp 25 fen. od osoby.

 **Odznaka uroczystościowa bez osobnej dopłaty.**

TegoŜ dnia o godzinie 12 w południe

 **wielkie zebranie publiczne.** 

Tak na uroczystość jak i zebranie zaprasza

Komitet.

W redakcyi „Oświaty“ nabyć można

**Zbiorek przepisów prawnych o umowie
robotczej w przemyśle.**

Cena 20 fen.

Ksiãteczka ta zawiera bardzo waŜne przepisy i powinna się znajdować w ręku kaŜdego robotnika.

 **Bracia Robotnicy!** Agitujece pomiędzy waszymi wspólnikami pracy, aby się do związku zapisali. Przy kaŜdej sposobności, wskazujecie im na konieczną potrzebę organizacyi robotniczej. Po przeczytaniu „Oświaty“, podajecie ją najbliŜszemu swemu rodakowi.

Inhalts-Verzeichnis.

Mai-Lied.
Fest der Arbeit.
An die Frauen.
Die Füscher in der Gewerkschaftsbewegung.
Das Verhalten der Unternehmer gegenüber dem Arbeiterschutz.
Unwahre Angaben bei Rentenansprüchen.
Siebente Generalversammlung des Verbandes der Textilarbeiter und - Arbeiterinnen.
Arbeiter-Rundschau.
Streiks- und Lohnbewegungen.
Gewerschaftliches.